

29 października 2007



Z ministerstwa na półki

Sklepy i sieci handlowe chcą sprzedawać regionalne specjały. Do wyboru mają już prawie 400 produktów wpisanych na listę resortu rolnictwa.

Sklepy i sieci handlowe chcą sprzedawać regionalne specjały. Do wyboru mają już prawie 400 produktów wpisanych na listę resortu rolnictwa

Dzięki liście wielu małych producentów ma szansę dostać się do sieci handlowych, które coraz bardziej interesują się regionalną żywnością – mówi Kazimierz Czekaj, właściciel piekarni Rafapol w Zabierzowie w województwie małopolskim. Wypiekane przez niego precele krakowskie, które znajdują się w spisie resoru rolnictwa, trafiły już m.in. do sieci Alma, Kaufland, Tesco. Można je także kupić w sklepach dla Polonii w Nowym Jorku i Chicago, a także na pokładzie samolotów linii Centralwings.

Sprzedaż produktów tradycyjnych rozwija również sieć Piotr i Paweł. – Zgodnie z naszą strategią staramy się, aby w naszych sklepach znajdowała się żywność z danego regionu – wyjaśnia Błażej Patryn, rzecznik prasowy Piotra i Pawła. W poznańskich placówkach sieci znajdują się specjalne stoiska z wielkopolskimi specjałami. Patronat nad nimi objął wielkopolski Urząd Marszałkowski, który pośredniczy we wpisywaniu produktów tradycyjnych na listę Ministerstwa Rolnictwa. Do tej pory wielkopolscy przetwórcy zgłosili ich 39. Są wśród nich: gzik wielkopolski, ser smażony oraz szabel w zalewie.

Sława produktów tradycyjnych dociera także do mniejszych sklepów. Przekonała się o tym Alina Brzezina z województwa śląskiego. Wypieka drobne ciasteczka cieszyńskie, które na listę produktów tradycyjnych trafiły w połowie tego miesiąca. – Skontaktowały się już ze mną sklepy oraz cukiernie. Zaproponowały, abym zajęła się wypiekaniem ciasteczek na masową skalę – wyjaśnia Alina Brzezina.

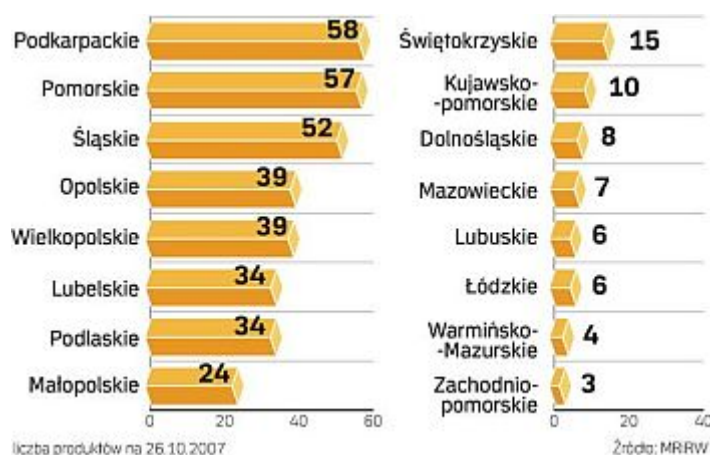
– Lista ma nie tylko ułatwiać wejście do obrotu handlowego. Powinna także zachęcać do odkrywania często zapomnianych już wyrobów z danego regionu – mówi Dariusz Goszczyński, zastępca dyrektora Departamentu Programowania i Analiz w resorcie rolnictwa. – W spisie mogą się znaleźć tylko te produkty, które wytwarzane są według niezmiennych receptur od co najmniej 25 lat. Trudno oszacować, ile z nich ma szansę trafić na półki sklepowe – dodaje.

Spis ma ułatwić również przygotowanie wniosku o rejestrację, której dokonuje Komisja Europejska. Certyfikat, który przyznaje Bruksela, chroni produkty przed podróbkami. Mogą ubiegać się o niego wyłącznie grupy producentów. - Wpisanie na listę Ministerstwa Rolnictwa zachęca przedsiębiorców do współpracy i mobilizuje ich do zachowywania wysokich standardów produkcji - uważa Kazimierz Czekał.

Do tej pory Polska złożyła w Brukseli 28 wniosków o rejestrację produktów regionalnych. Kolejne cztery są już w Ministerstwie Rolnictwa. Certyfikat unijny zdobyła jednak na razie tylko bryndza podhalańska.

W dalszy ciągu ochrony nie uzyskał bardziej popularny od bryndzy oscypek. Do rejestracji nie doszło, ponieważ sprzeciw zgłosili Słowacy. Polskiemu rządowi udało się już porozumieć z południowymi sąsiadami. Ostatecznie słowo należy jednak do Brukseli, która do tej pory nie podjęła decyzji.

Do rejestrowania kolejnych regionalnych specjałów ma zachęcić także pomoc finansowa dla ich producentów. W najbliższych dniach minister rolnictwa powinien podpisać rozporządzenie, dzięki któremu będą oni mogli się ubiegać o zwrot 70 procent kosztów poniesionych na promocję.



Źródło : Rzeczpospolita